

REPUBLIKA

Rok III | LÓDŹ, SOBOTA, 30-GO LIPCA 1927 ROKU.

CENA NUMERU 20 GROSZY.

207

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36 43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Burza w Badenji

zniszczyła zbiory tytoniu.

Berlin, 29 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

W Badenji i Schwarzwaldzie szalała wczoraj burza, która wyrządziła olbrzymie szkody.

W miejscowości Kehl grad zniszczył całe zbiory tytoniu. W Schwarzwaldzie piorun zabił przechodzącego polem studenta, pałac doszczętnie na nim ubranie. Towarzyszące mu dwie osoby ogłuszone.

Również w miejscowości Lahr piorun zabił krawca. 2 szopy zostały spalone skutkiem uderzenia pioruna.

Olbrzymia nawałnica nawiedziła śród kąwą Alzację, gdzie w okolicach Benfeldu na przestrzeni 1500 ha, zniszczone zostały zbiory. Straty wynoszą około 6 milionów franków.

Bezwartościowe marki niemieckie

oszustom udało się zamienić na korony duńskie.

Berlin, 29 lipca.

(Agencja telegraficzna „Express”).

Z Kopenhagi donoszą o niezwykle wyjątkowym oszustwie, którego dopuścili się dwa młodzieńcy niemieccy. Przybyli oni na jedną z wysp duńskich i tam oddali do wymiany kilkaset tysięcy bezwartościowych marek niemieckich z czasów inflacji. Urzędnik banku sądził, iż ma do czynienia z nowymi banknotami i zamienił je na pełnowartościowe korony duńskie. Gdy spostrzegł pomyłkę oszuści odjechali już dawno samochodem.

Daudet chce wrócić do więzienia,

żąda tylko przeprowadzenia śledstwa.

Paryż, 29 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

„Action Française” ogłasza list otwarty Daudeta do ministra Barthon. W liście tym Daudet przypomina, że aresztowany został bezpośrednio po złożeniu przez siebie nowej skargi w sprawie śmierci syna. Następnie Daudet oświadcza, że gotów jest wrócić do więzienia, jeżeli jego skarga będzie wzięta pod uwagę, że śledztwo prowadzone będzie lojalnie i będzie wolne od wszelkich przeszkód. Daudet podaje, że śledztwo będzie mogło być prowadzone w sposób właściwy tylko wówczas, gdy zamieszani w tę sprawę wyżsi funkcjonariusze bezpartejności publicznej będą do dyspozycji władz sądowych.

Kilkaset trędowatych

zbiegło z obozu w San Paulo.

Chicago, 29 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

„Chicago Tribune” donosi z Buenos Aires, że w okolicy San-Paulo kilkaset trędowatych zdołało zbiec z przeznaczonego dla nich miejsca, siejąc przestraszyć wśród ludności.

40 ofiar

burzy w Ameryce.

Chicago, 29 lipca.

Dochodzenia w sprawie zatopienia statku na jeziorze Michigan podczas burzy ujawniły, że utopiło się wówczas około 40 osób, głównie kobiet i dzieci. Kapitan statku wyjaśnił, że podczas burzy wybuchła panika wśród pasażerów, której nie można było opanować. Wszyscy pasażerowie w popłochu rzucili się w jedno miejsce, skutkiem czego statek wywrócił się. Wczoraj wieczorem wylądowano 20 trupów. Kapitan i oficerowie statku zostali aresztowani.

Urzednicy u ministra skarbu

domagali się podwyżki płac i dodatku mieszkaniowego.

Rada ministrów rozpatrzy żądania urzędników.

Warszawski koresp. „Republiki” (B) telefonuje:

Wczoraj przyjął minister skarbu p. Czechowicz delegację centralnej komisji porozumiewawczej związków zawodowych pracowników państwowych.

Delegacja na wstępie wyraziła swe ubolewanie, że związki zawodowe nie mają kontaktu z rządem i zwróciła uwagę na szkody, następujące z braku jakichkolwiek oświadczeń ze strony rządu w sprawie uposażeń pracowników państwowych.

Delegacja przedłożyła swe postulaty, dotyczące podwyżki płac w stosunku do wzrostu drożyzny, jakoteż w sprawie dodatku mieszkaniowego, domagała się przytem, aby dodatek ten był rozciągnię-

ty i na dziennie płatnych pracowników kolejowych.

Następnie delegacja zastrzegła się przeciw podwyżce płac jedynie poszczególnej grupom urzędników oraz wyraziła prośbę, aby rząd umożliwił zwyczajom zawodowym wyrażenie opinii o projektach ustaw, dotyczących pracowników państwowych.

Minister Czechowicz oświadczył, że sprawy poruszone przez delegatów będą przedmiotem narad najbliższego posiedzenia rady ministrów, która prawdopodobnie zbierze się natychmiast po przyjeździe wicepremiera Bartla.

Następnie zwrócił się minister Czechowicz do delegatów z wielce charakterystycznym zapytaniem.

Mianowicie zapytał, jak delegaci wyobrażają sobie budżetowe załatwienie sprawy podwyżki płac urzędników.

Delegaci odpowiedzieli, że dotychczasowa zasada popierania równowagi budżetowej kosztem pracowników państwowych, a nie przez zwiększanie podatków (podatek majątkowy) jest zgubna i oświadczyli, że wkrótce przedstawią swe poglądy na powyższą sprawę.

Jak się dowiadujemy, delegacja natychmiast po przyjeździe wicepremiera Bartla uda się do niego na audjencję w tej sprawie.

Przyjazd wicepremiera Bartla został definitywnie ustalony na środę. Natychmiast po jego przyjeździe zbierze się rada ministrów.

Moskwa potwierdza dobrą wolę Polski

w kierunku utrzymania dobrych stosunków z Sowietami.

Moskwa, 29 lipca.

(Własna służba inf. „Republiki”).

„Izwestija” ogłaszają dziś artykuł o stosunkach polsko-sowieckich i wyrażają się bardzo przychylnie o stanowisku rządu polskiego po zamordowaniu postać Wołkowa. Pismo sowieckie stwierdza, że polska polityka zagraniczna prowadzona jest bardzo umiejętnie i bez wpływów zewnątrz.

Odrzucenie utaskawienia Kowery przez prezydenta Mościckiego uważa za dowód, iż Polska rzeczywiście zmierza ku naprawie stosunków polsko-sowieckich.

Szczególnie dodatnio „Izwestija” wyrażają się o działalności postać polskiego w Moskwie p. Patka i podkreślają z naciskiem, iż wywiad jego udzielony prasie polskiej wywołał dodatnie echo w Rosji.

100 tysięcy osób zginęło

w czasie trzęsienia ziemi w Chinach.

Londyn, 29 lipca.

„Westminster Gazette” w korespondencji z Szanghaju podaje szczegóły trzęsienia ziemi, które zdarzyło się w prowincji Kansu. Ludność chińska miast: Si-sang (174.000 mieszkańców), Liangczau (200.000 mieszkańców), Kulang (51.000 mieszkańców), znalazła się bez dachu. W Liangczau utraciło życie przeszło 10.000 osób. Misjonarze angielscy z tej odległej prowincji chińskiej oceniają ogólną liczbę ofiar na przeszło 100.000. Po zostali przy życiu znajdują się w warunkach rozpaczliwych. Według europejskich kół, którzy byli naocznymi świadkami katastrofy, trzęsienie ziemi, które dotk-

nęło prowincję Kansu, należy do największych katastrof żywiołowych, jakie zdarzały się w ostatnich czasach. Z powodu braku urządzeń komunikacyjnych, wiadomości o katastrofie nadchodzą ze znacznym opóźnieniem.

★

Szanghaj, 29 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Jak donosi chiński dziennik „Shun-Pau”, wskutek wylewu rzeki Kuling, 10 tysięcy osób utonęło, 100 tys. osób znalazło się bez dachu nad głową. Zboże w 7 okręgach uległo zniszczeniu. Straty materialne wynoszą 5 milionów dolarów.

Wojna naftowa

pomiędzy dwoma największymi koncernami.

Londyn, 29 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Prezes „Standard Oil Company” przybywa dziś do Londynu, aby przeszkodzić grupie „Royal Dutch Schell” w przedsięwziętych zarządzeniach odwetowych

przeciw nowojorskiemu „Standard Oil”, w związku ze sprzedażą nafty sowieckiej. Jeżeli pomiędzy temi dwiema grupami nie dojdzie do porozumienia wojna naftowa przerzuci się na Europę środkową.

Ateny płoną!

Pożar zniszczył najpiękniejszą dzielnicę stolicy Grecji.

Londyn 29 lipca.

W Atenach zdarzył się pożar, który zniszczył doszczętnie jedną z najpiękniejszych dzielnic greckiej stolicy. Ratupek był niezmiernie utrudniony z powodu silnego wiatru, który rzucał płonące na drewniane zabudowania. Tysiące osób znajduje się bez dachu. W szczególności ucierpieł greccy uchodźcy z Azji Mniejszej, wśród których znajduje się wielka ilość kobiet i dzieci. Są liczne wypadki śmierci i niebezpiecznych poparzeń. Policja i wojsko przeszukała zgłiszczona; już odnaleziono kilka zwłok.

Nową metodę leczenia raka

wynalazł lekarz angielski.

Londyn, 29 lipca.

Lekarz dr. Cook, superintendent szpitala w Brestford, który w roku zeszłym przystąpił do eksperymentu leczenia nową metodą przypadków choroby raka, niemożliwych już do zoperowania chirurgicznego, ogłasza, że w ośmiu wypadkach uznanych już za nieuleczalne, osiągnął pomyślne rezultaty, ponieważ w każdym z tych wypadków udało mu się wybitnie opóźnić rozszerzenie się zniszczenia tkanek, wywołanego przez tę straszną chorobę.

Samochody w Ameryce

zabiły więcej ludzi niż wojna światowa.

Londyn, 29 lipca.

Amerykańska automobilowa izba handlowa ogłosiła dane statystyczne, dotyczące wypadków automobilowych. Od stycznia 1919 r. do grudnia 1926 roku utraciło życie w wypadkach automobilowych, lub z powodu nieostrożnej jazdy 137 tys. osób, gdy w wojnie światowej Ameryka straciła wszystkiego 120.000.

Dwadzieścia sześć proc. zabitych stanowią dzieci poniżej lat 15. W ciągu ostatniego roku automobile spowodowały śmierć 23.000 osób.

Gen. Górecki nie ofiarowywał dostaw

Sensacyjne zeznania świadków w procesie gen. Zymierskiego.

Warszawski koresp. „Republiki“ telefonuje:

Wczoraj jako pierwszy świadek zeznaje Ludwik Bardzki, dyrektor Polskiego Tow. Składów Naftowych.

Mówi on akcentem wybitnie cudzoziemskim, niekiedy z rosyjska. Wygląd tego 60-letniego pana jest bardzo dystyngowany, w swoich zeznaniach odznacza się wielkim spokojem.

Opowiada on, że jako mąż zaufania Sauniera zajmował się organizacją „Protektu”. Polska grupę reprezentował Sakson, kto jednak do tej grupy należał świadek nie wiedział i nie wie. Był on przekonany, że kapitał zakładowy „Protektu” w wysokości 400.000 zł. został wpłacony w dwu ratach. Dopiero podczas śledztwa dowiedział się o wątpliwościach w tej mierze.

Na pytanie przewodniczącego, oświadcza, że sprawami finansowymi wcale się nie zajmował.

Zauważył tylko, że Bank Zi. Koop. z wielką trudnością wypłaca pieniądze, należne „Protektu”. Saunier przyjechał, był bardzo zdenerwowany i nie wiedział jak sobie poradzić. Zrobić skandal, zrobić kryminał to wszystkie pieniądze przepadną. Wreszcie ugodzono się tak, że dług ten zostanie potrącony z dywidendy należnej polskiej grupie.

Przewodn.: Czy ministerstwo cofnęło trzecie zamówienie?

Św.: Tak, cofnęło, bo jakkolwiek przyznano nam, że wyroby nasze są dobre, ale nie ma zaufania do ludzi, stojących na czele „Protektu”.

Wreszcie na pytanie przewodniczącego świadek oświadcza, że nie przypomniał sobie, aby gen. Górecki kiedykolwiek ofiarowywał mu dalsze dostawy i bezkarności, jeśli otrzyma materiały, obciążające gen. Zymierskiego.

Przewodniczący przytacza świadkowi, że wczoraj powiadał Sakson o jego

rozmowie z gen. Góreckim. Inż. Bardzki jeszcze raz z całą stanowczością oświadcza, że takiej rozmowy nie było.

Nieoczekiwane oświadczenie Bardzkiego wywołuje wielkie wrażenie na sali. Widać z tego że p. Sakson, oskarżył wczoraj gen. Góreckiego fałszywie.

Na pytanie obrońcy dyr. Bardzki stwierdza, że na tej sali rzucono na niego hańbiące podejrzenie wobec tego świadka składa obszernie wyjaśnienie w sprawie Neftu i Polskich Składów Naftowych.

Stara się on udowodnić, że cała ta transakcja została dokonana zupełnie legalnie.

Wreszcie świadek oświadcza:

— Żadnej szkody państwu polskiemu nie przyniosłem i dlatego na miano międzynarodowego aferzysty nie zasłużyłem.

Na pytanie biegłego świadek przyznaje, że Saunier zapomocą fikcyjnych kont wypłacał sam sobie prowizję za maski firmy „Tuco” dostarczone M. S. Wojsk. Wypłata ta została zapisana na koncie Bardzkiego, bo Saunier wstydził się tej operacji.

Po przesłuchaniu świadka prokurator składa raport korpusu kontrolerów, który potwierdza to, co powiedział św. Zbyszewski o „Nefcie”.

Wreszcie przed trybunałem sędziów skłm staje pos. Popiel.

Zeznaje on, że był zaproszony do współudziału w organizacji Banku Zi. Koop. Ma on wrażenie, że głównym kapitałistą tej instytucji był Sakson. Świadek rabył akcje od Bermiana formalnie dla siebie, faktycznie dla Banku. Przy transakcji wystawił weksle, które potem Bank z dość znacznym trudem wykupywał.

Świadek oświadcza, że pragnąłby wszystko to jaknajbardziej szczegółowo wyjaśnić, aby przeciwstawić się tej atmosferze podejrzeń, która ten proces otacza.

Był jakiś czas prezesem zarządu, ale potem zaczęły się ataki prasowe.

W dalszym ciągu pos. Popiel dowodzi, że już wtedy jego przeciwnicy polityczni chcieli go skończyć.

I dlatego z Banku usunął się.

Na prośbę przewodniczącego, aby świadek mówił nie tak prędko i umożliwił protokółowanie, pos. Popiel oświadcza:

— Tak długo czekałem, żeby tu mówić, że teraz trudno mi się powstrzymać.

Wogóle pos. Popiel okazuje silne zdenerwowanie i raz po raz czyni aluzje pod adresem prokuratora.

Straż na granicy sowieckiej.



Tak wygląda żołnierz K. O. P.-u.

Zakrwawiona szmatka

ma stwierdzić winę mordercy.

Warszawski korespondent „Republiki“ telefonuje:

Sąd apelacyjny rozpatruje sprawę niejakiego Karasia, oskarżonego o morderstwo.

Najważniejszym dowodem rzeczowym jest zakrwawiona szmatka, znaleziona w pokoju ofiary, która jakoby spadła ze zranionego palca Karasia w chwili dokonywania zbrodni.

Obrońca złożył wnioski o zbadanie krwi oskarżonego i porównanie jej z krwią na szmatce.

O ile sąd przychyli się do tego wniosku, będzie to w sądownictwie polskim pierwszy wypadek badania krwi, szeroko stosowanego na zachodzie.

Zgon ks. prałata Tymienieckiego.

Warszawski korespondent „Republiki“ telefonuje:

We wsi Zaborów zmarł w dniu wczorajszym proboszcz parafii Zaborów, ks. prałat Tymieniecki, brat J. E. ks. biskupa łódzkiego.

Włamanie do mieszkania premiera rumuńskiego.

Paryż, 29 lipca.

„Paris Matinal” donosi z Bukaresztu, że w willi Bratianu w miejscowości Florica ubiegłej nocy dokonano zuchwałej kradzieży. Prócz kosztowności skradziono pewną ilość dokumentów, które podobno posiadają duże znaczenie państwowe.

Giełdy zagraniczne.

Gdańsk, 29 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.65—57.80
Czek na Londyn 25.08
Telegraficzne wypl. na Berlin 122.746—123.054, na Warszawę 57.69—57.77.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 29 lipca 1927.

Londyn 43.50
Zurych 58.00
Berlin 46.775—47.175
Wyplaty na Warszawę 46.90—47.10.

Nocna katastrofa samolotowa.

Aparat uszkodzony, pilot i obserwator ranni.

Warszawski korespondent „Republiki“ telefonuje:

Wczoraj wieczorem na lotnisku wojskowym zdarzyła się podczas nocnych lotów ćwiczebnych katastrofa.

Około godz. 9 wiecz. wracały na lotnisko trzy samoloty, pilotowane przez por.-pilota Prodana i sierżantów - pilotów Popławskiego i Powsińskiego. Dowodził nimi major Petrażycki.

Nagle w aparacie sierżanta Powsińskiego silnik przestał działać.

Pilot zmuszony był opuścić się natychmiast na ziemię.

Podczas lądowania na nieoświetlonym kawałku lotniska aparat zaczął kołami o wyniosłość terenu i przewrócił się, doznając poważniejszych uszkodzeń.

Pilot sierżant Powsiński został lekko ranny. Jadący wraz z nim mechanik szeregowiec Mitalski, doznał poważnych obrażeń.

Umieszczono go w szpitalu Ujazdowskim.

Drobne wiadomości z całego świata.

Lwów, 29 lipca.

Dzisiejsza „Gazeta Poranna” donosi w korespondencji z Kołomyi, że nieznanymi sprawcami dokonali włamania do magazynów z depozytami sądowymi tamtejszego sądu i doszczętnie go ograbili. Depozyty te stanowiły przeważnie różnego rodzaju corpora delicti. M. in. znajdowały się tam także srebra. Szkody wynoszą około 25 tysięcy złotych.

Paryż, 29 lipca.

W miasteczku Ver-sur-mer utworzył się komitet obywateli, celem budowy pomnika na miejscu, gdzie wylądował Byrd. Ogłoszono wezwanie do obywateli na składkę.

Londyn, 29 lipca.

Pekijski korespondent „Times’a” Riley zginał bez wieści. Riley przed niedawnym czasem przyłączył się do wycieczki konsulów europejskich, którzy wyjechali, celem zbadania sytuacji wśród wojsk nacjonalistycznych. Riley odłączył się od wycieczki i ślad po nim zaginął.

Paryż, 29 lipca.

Urząd prokuratorski wytoczył proces naczelnemu redaktorowi komunistycznego „L’Humanite”, Franciszkowi Gay za cykl artykułów przeciw-wojskowy. Równocześnie z redaktorem ponaglony został rysownik, który opracowywał ilustracje do artykułów.

Poprawa finansów francuskich.

Paryż, 29 lipca 1927.

Bank Francji ma w ręku niezawodny środek dla wywierania wpływów albo nawet opanowania międzynarodowej sytuacji pieniężnej, wychodzący daleko poza gospodarcze znaczenie francuskiego systemu pieniężnego dla świata: środek potężny, który przy szczególnie bliskim kontakcie Banku Francuskiego z rządem francuskim łatwo może być wykorzystany, jako narzędzie nacisku politycznego. Polega on na depozytach około 150 do 200 milj. funtów szterlingów, które Bank Francji zgromadził na zagranicznych rynkach pieniężnych, zwłaszcza w Anglii, i których może dowolnie użyć.

Suma ta jest większa, niż cały zapas złota

Banku of England, i prawie dwa razy większa od udzielanych przez ten bank kredytów angielskiemu gospodarstwu. Odpowiada ona mniej więcej trzeciej części niemierzzonego zapasu złota Federal Reserve Bank’ów i prawie 2-krotnie zapasu złota Banku Rzeszy.

Abstrahując nawet od politycznie uwarunkowanego zużycia tych sum, które częściowo stały się podstawą kredytową Anglii, pozostaje jeszcze możliwość szybkiej repatriacji tych kapitałów po ostatecznej stabilizacji franka w celu zastąpienia nimi pożyczek zagranicznych, które zaciągają inne państwa po przeprowadzeniu sanacji walutowej dla pokrycia mank kryzysu deflacyjnego.

Morgan jedzie do Europy.

Paryż, 29 lipca.

(Agencja Telegraficzna „Express”).

Według wiadomości z New-Yorku, znany bankier amerykański Morgan wyjechał do Europy. Przed wyjazdem oświadczył on, że podróż jego nie pozostała w żadnej łączności z konferencją dyrektorów banków emisyjnych, gdyż wyjeżdża on do Europy jedynie w celach wypoczynkowych.

Sportowcy francuscy

wzmą udział w olimpiadzie.

Paryż, 29 lipca.

Francuski komitet igrzysk olimpijskich cofnął uchwałę zakazującą sportowcom francuskim brania udziału w amsterdamskich igrzyskach olimpijskich na rok 1928. Nieobecność francuzów ma być demonstracją przeciwko rządowi, który zwlekał z udzieleniem odpowiednich kredytów. Cofnięcie uchwały nastąpiło pod wpływem p. Poincarego, który oświadczył, że zwłoka jest skutkiem formalności parlamentarnych i że na jesiennej sesji parlamentarnej kredyty dla francuskich uczestników na olimpiadę będą napewno wyznaczone.

Olbrzymi tajfun

zatopił łódź chińską

150 osób znalazło śmierć w morzu

Hongkong, 29 lipca.

(Specjalna służba teleg. „Express”).

W czasie olbrzymiego tajfunu zatopiona wielka łódź pasażerska, która była w drodze do Kantonu.

150 osób znalazło śmierć w morzu.

Kunktatorzy i tchórze.

Lodzianie są optymistami w najgorszych czasach i nie lubią nigdy brać rzeczy tragicznie. Niechaj nam więc wybaczą nasi nie-lódzcy czytelnicy, że rozpoznaliśmy rzecz o walce sejmu z rządem od pewnej arcyłódzkiej historii...

Istnieje w Łodzi stowarzyszenie komiwojażerów, które poza inną zasługą zapisało się w dziejach naszego miasta przed wojną urządzeniem wielkiej zabawy ogrodowej. W programie m. in. była hiszpańska walka byków. Zleciało się ludu conientara i na boisku helenowskim czekano na owe znakomite popisy torreadorów. Zagrzmiały bębny i trąby i na środek placu wyleciał wspaniały pogromca w oryginalnej to-dze z czerwonego płótna, jakim pokrywa się pierzyny, w złotej czapce nicianej z wielką dzidą w dłoni. Ukłonił się rozentuzjazzowanej publiczności, a tuż z drugiej strony boiska ukazał się brykający byk andaluzyjski... Tym zamartwieni oczekiwaniu. Torreador spojrzął na byka i podniósł dzidę. Byk spojrzął na torreadora i... zaczął szczypać trawę. I naprzód torreador tarmosił go ze wszech stron, naprzód wymachiwał przed oczami byka czerwonym płótnem szajbłerskim, krzycał co sił i bił leniwe zwierzę: byk od czasu do czasu porykiwał żałośnie i szczypał trawę...

A od onego czasu utarło się w Łodzi przysłowie:

— Byk nie chce zabawki
Chce się najęść trawki...

★

Historia łódzkiego torreadora i takiego byka przypomina nam się zawsze, gdy przeczuciamy naszą opozycyjną prasę — „Robotnika”, „Gazetę Warszawską”, „Rzeczpospolitą” — gdy wsluchujemy się w mowy specyficznych polityków, gdy wreszcie rozmawiamy z nimi w cztery oczy. Biedny jest i marny ten cały nasz przeciwrządowy obóz przeróżnej maści, autoramentu i pochodzenia!

Nie chcemy przez to bynajmniej powiedzieć, że polityka gabinetu jest bez zarzutu. Rząd obecny jest nam znacznie miłszy od wszelkich Grabskich, Witosów, Kierników, Paderewskich i ilu ich tam było, ale wcale nie świadczy to o tem, jakobyśmy nie dostrzegali zygmatów politycznych, które popełnia. Widzimy w pracy jego niedociągnięcia, jesteśmy świadkami rosnącego w kraju rozczarowania, którego dowodem są wyniki wyborów komunalnych, niepokoja nas rozterki w t. zw. „pomajowym obozie”, mamy wiele zastrzeżeń natury personalnej w dziedzinie administracji, nie cieszy nas widoczna klerykalizacja życia w Polsce... Ale opozycja... gdzie jest opozycja?...

Sprawą liczników i dekretem prasowym rząd podrażnił społeczeństwo — to jest rzecz niezaprzeczalna. Ale to rozdażnienie ujmowane jest przez zorganizowane stronnictwa przeciwrządowe w sposób tchórzowski, demagogiczny, dyktki i głupi. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że właśnie w obecnym okresie historycznym, gdy przed rządem stanęły otworem rozliczne drogi do najróżnorodniejszych celów, zdrowa, logiczna, mocna opozycja mogłaby odegrać potężną rolę w rozwoju wypadków, przyczynić się do ulepszenia i poprawienia tego, co się dzieje. Piłsudski oczywiście drażni opozycję, planowo stara się wywołać jej odruchy dla lepszego scharmonizowania sił społecznych w Polsce.

I cóż zamiast tego widzimy? Obles-

ne kunktatorstwo na skrajnej lewicy i prawicy, obrzydliwe, małe, tchórzliwe czeplanie się półśrodków, bojaźni przed rządem, by zamiast ojcowską różdżką nie uderzył gdzie mocno kłonicą! Chęć powrotu do starych stosunków, kiedy wszystko jakoś stało chaosem i drobna gra kilkudziesięciu conajambitniejszych polityków! Oto jest cała dzisiejsza w Polsce opozycja. Rząd ją dopinguje, jak torreador, cóż, kiedy „byk nie chce zabawki, woli skubnąć trawki!”

W tym braku godnego przeciwnika tepieją pazury, miękną kły, opadają mięśnie i umysł przestaje pracować nad ob-

myśleniem systemów ataku i obrony. Małe pieski czeplają się tydek i odpędza się je byle kijaszkiem. A tu w tej społecznej galarecie czekają tymczasem rozwiązania najpoważniejsze, bo historyczne problemy społecznej Polski: wewnętrzny ustój społeczny i zagadnienie ogólne władzy, reorganizacja życia gospodarczego, nasze stosunki zagraniczne. Czy toczy się walka o te zasadnicze sprawy? Ukrywa się je pod ładą wyświechtanym frazesem o dyktaturze i demokracji, o mussolinizmie i parlamentarystyce, o kapitalistycznych i socjalnych dążeniach państwa. Z rzeczy żywych

robi się formułki i — na tem sprawa skończona.

Może się to komu wyda paradoksem, a jednak twierdzimy stanowczo, że jak dawniej chorobą polską była słabość rządów i powszechność rozzuchwalonej opozycji, tak dziś chorobą jest brak własnej opozycji, mądrej, celowej, uzasadnionej i poważnej. Nikła, drobiazgowka deklaracja, kunktatorstwo w cieniu, rozbieżność haseł, rzucanych w masę i celów prawdziwych — oto charakterystyczne cechy opozycji. Nie urośnie z nich napewno nic dobrego.

Czesław Oltaszewski.

Kłeska komunistów w Chinach Komintern „analizuje” przyczyny swej porażki.

Komitet wykonawczy międzynarodówki komunistycznej opublikował w tych dniach obszerny komunikat, dotyczący obecnej sytuacji na Dalekim Wschodzie. W komunikacie tym stwierdza się, że w układzie sił rewolucyjnych w Chinach zachodzą obecnie daleko idące zmiany, że rewolucja chińska przeżywa w chwili obecnej ciężki kryzys, że wreszcie chińska partia komunistyczna w czasach ostatnich popełniła szereg błędów.

„W chwili obecnej — mówi Komintern — w Chinach odbywa się przegrupowanie klas, którego wyrazem jest przerzucenie się burżuazji do obozu wrogów”. Ze „zgrupowanie” to dla komunistów nie jest pomyślnym wynikiem, choćby z tego, że Komintern w związku z tem zaznacza, iż „rewolucja poniosła częściowo klęskę”.

W ciągu ostatnich kilku tygodni wypadki w Chinach rozwijały się nadzwyczaj szybko. Najważniejsze momenty rozwoju tego są — zdaniem Kominternu — następujące:

„Ujawnia się dalsze, przytem nadzwyczaj jaskrawe zaostrzenie antagonizmów klasowych. Ruch rewolucyjny wśród proletariatu chińskiego zatacza coraz szersze kregi. Rozwija się również bardzo szybko masowy ruch agrarny — chłopski. Sprawa stosunku do rewolucji agrarnej staje się dla wszystkich bez wyjątku ugrupowań politycznych kwestją palącą. Generalicja i korpus oficerski otwarcie przechodzą do obozu kontrrewolucyjnego. Fyn-Yui-San zdradza, blokuje się z Czan-Kaj-Szan-Szek, głównodowodzący armią ubkańską wydaje masowe wyroki śmierci na chłopów i komunistów, wyrzucając z armii

elementy rewolucyjne. Dochodzi do skutku spiszek generałów kontrrewolucyjnych od Czan-Kaj-Szeka do Tan-Szan-Czeka. W tym samym czasie czynnik rządzący w Uchaniu osłaniają generałów kontrrewolucyjnych, okazując im na każdym kroku skuteczne poparcie, rozbrajając robotników, rozbijając organizacje proletariackie, hamując świadomie ruch agrarno-rewolucyjny i walcząc o otwarcie z komunistami.

W ten sposób — stwierdza Komintern — Uchan staje się już siłą kontrrewolucyjną.

W ocenianiu sytuacji na Dalekim Wschodzie przez Komintern obserwować można nadzwyczajną ostrożność. Odnosi się wrażenie, że w rozwoju wypadków chińskich zaszła zmiana, przez komintern nie przewidziana, co kierowników III-ej międzynarodówki zmusza do usprawiedliwienia się przed szeregowymi komunistami.

A za wszystkie niepowodzenia bolszewików na Dalekim Wschodzie winę ponoszą komuniści chińscy, względnie kierownicy chińskiej partii komunistycznej.

„Obecne kierownictwo chińskiego stronnictwa komunistycznego — czytamy dosłownie w komunikacie Kominternu — popełniło w ostatnich czasach szereg wielkich błędów”.

Zdaniem Kominternu, chińska partia komunistyczna powinna była okazywać więcej aktywności w kierunku przygotowania kadrów armii klasowej, t. j. „winna była więcej uwagi poświęcać sprawie uzbrojenia mas robotniczo-włościjańskich. Tego wszystkiego jednakże nie zrobiono. Poszczególne liderzy komunistów chińskich rzucali na pierwszy ogień „przestępcze” z punktu widzenia Kominternu hasła, a mianowicie: „pogłębienie rewolucji nastąpić powinno dopiero po jej rozszerzeniu”, albo: „najpierw Pekin, a później dopiero rewolucja agrarna”. Doszło wreszcie do tego, że centralny komitet wykonawczy chińskiego stronnictwa komunistycznego „zgodził się” na rozbrojenie robotników.

Komintern domaga się wobec tego, by kierownictwo chińskiej partii komunistycznej niezwłocznie naprawiło wszystkie błędy, w szczególności zaś żąda: by komuniści chińscy wystąpili z rządu uchańskiego (według ostatnich telegramów sowieckich z Dalekiego Wschodu żądanie to zostało już spełnione), by złożono specjalną deklarację w przedmiocie ukarania wszystkich tych, którzy stosowali represje wobec rewolucyjnych chłopów i robotników, żeby dalej wzmocnić robotę komunistyczną w masach chińskich, które należy przygotować do decydujących czynów, żeby wreszcie stworzono nielegalny aparat bojowy chińskiej partii komunistycznej.

Jak widać, Komintern nie zamierza na razie w Chinach kapitulować, lecz wręcz przeciwnie — postanowił przejść do ostrzejszych form walki na „chińskim froncie rewolucji”.

T. L.

Marszałek Piłsudski spadkobiercą majątku w Ameryce.

Warszawski korespondent „Republiki” telefonuje:

Do gabinetu ministra spraw wojskowych nadszedł ostatnio z za oceanu list o wzruszającej treści, który jest jeszcze jednym z pośród niezliczonej ilości dowodów, jak wielką miłością otoczona jest postać marszałka Piłsudskiego wśród Polonii amerykańskiej. Jeden z naszych redaktorów 70-letni starzec sybirak i emigrant, chyłący się już nad grobem, w dowód wielkiej czci ofiarował komendantowi w całe swe mienie.

Znamienny jego list brzmi, jak następuje:

„Dnia 31 maja 1927 r.
Steepshead Bay New York City.

Ekscelencjo Naczelniku i oswobodzicieli Polski!

Ekscelencji heroiczne czyny wzbudzają wdzięczność patriotów i podziw całego świata. Kości moich dziadów i pra-

dziadów spoczywają na ziemi sybirskiej, na której i ja byłem z rodzicami. Dziś jestem staruszkim, 70 lat mającym i wkrótce pożegnam ten świat, więc pragnę zapisać mój majątek Waszej Ekscelencji Naczelnikowi Józefowi Piłsudskiemu. Majątek ten składa się z 2 domów, liczących 9 pokoi razem z ziemią 40x100 metrów. (W tem miejscu autor listu jeszcze raz podaje adres).

Spodziewam się, że Wasza Ekscelencja ten drobny prezent (bo jest obecnie tylko 6000 dolarów wart, lecz w przyszłości dojdzie do 12 tys.) raczy przyjąć odemnie i prosilibym Ekscelencję o łaskawą odpowiedź.

Adam Kraśnicki.

P. S. Ekscelencjo Marszałku, Wielki Dowódco, mam nadzieję dostać odpowiedź, z najniższym szacunkiem sługa pański”.

Krwawy napad bandytów na młyn pod Nasielskiem.

Warszawski korespondent „Republiki” telefonuje:

Dziś w nocy w Nasielsku dokonano niezwykle śmiałego napadu na dom dzierżawcy młyna wodnego Wolfa Jungsteina.

W czasie snu domowników do mieszkania wtargnęło trzech uzbrojonych bandytów i rozpoczęło rabunek.

W tym czasie obudzili się Jungstein i żona jego Ita, a widząc gospodarce bandytów podnieśli alarm.

Wówczas bandyci dali kilka strzałów raniąc gospodarzy.

Nic nie zrabowawszy bandyci dopadli czkającego na nich w pobliżu samochodu i odjechali w kierunku Serocka czy Warszawy.

W młynie pozostała tylko zgubiona przez jednego z napastników czapka jasna, cyklistówka.

Na miejsce napadu wyjechał niezwłocznie nadkomisarz Chmąj, kierownik urzędu śledczego I okręgu warszawskiego.

Wolf Jungstein jest ciężko ranny, żona jego łżej.



Rozwiązanie rady m. Łodzi

nastąpi w pierwszej połowie września.

Według informacji kół młarodajnych — termin rozwiązania rady miejskiej w Łodzi, ustalony został ostatecznie na pierwsze dni września, a mianowicie pomiędzy 5 a 10 tego miesiąca, wybory zaś do nowej rady miejskiej odbyłyby się w połowie października.

Ze sprawą wyborów związana jest sprawa planowanych przez władze centralne zmian na niektórych stanowiskach w administracji państwowej. Z tych też względów min. spr. wewn. Składkowski rozpocznie swój urlop w pierwszej połowie września, po przeprowadzeniu odnośnych zmian na stanowiskach administracyjnych i rozwiązaniu rady miejskiej m. Łodzi. (E).

Trzysta posad w policji państwowej.

Jak się dowiadujemy w komendzie policji w Kielcach wakuje 300 posad posterunkowych, któreby mogli objąć szeregowi, którzy zostaną w jesieni r. b. przeniesieni do rezerwy.

Warunki otrzymania posady posterunkowej są następujące:

Stan wolny (żonaci przyjmowani będą tylko w wypadku braku kandydatów kawalerów); obywatelstwo polskie; nieskazitelna przeszłość; wiek do lat 30; zdrowa i silna budowa ciała (postawa do latnia i dobry zewnętrzny wygląd); minimalny wzrost 168 cm.; wyrobione pismo; biegła znajomość czytania i 4 działów arytmetycznych.

Ochotnicy mogą już obecnie składać podania w drodze służbowej, przyczem właściwy dowódca formacji, odnotuje na danym podaniu przybliżony termin zwolnienia petenta z wojska.

Zaznaczyć należy, że pierwszeństwo w otrzymaniu posady będą mieli wstąpieni żołnierze. (U).

Czy w lipcu zorozało dowiemy się w przyszłym tygodniu.

Ustalenie cen, będących podstawą do obliczenia zmian kosztów utrzymania w lipcu, odbędzie się w wydziale statystycznym magistratu dopiero we środę dnia 3 sierpnia.

W dn. 4 sierpnia odbędzie się posiedzenie lokalnej komisji do ustalania zmian kosztów utrzymania, przyczem według przypuszczeń w miesiącu lipcu w porównaniu z czerwcem, nastąpiła zniżka utrzymania, na co głównie wpłynęły ceny kartofli i nabiału. (b).

Jakie były ceny na wczorajszym targu żywnościowym.

Wczoraj na rynkach łódzkich dała się zauważyć dalsza zwyżka cen nabiału szczególnie masła. Sprzedawano: masło oselkowe zł. 5.60 do 6.00; śmietankowe 6.80 do 7.00; jajka 2.20 do 2.50; ser 1.30 do 1.80; twaróg do 1.20; śmietana 2.00; mleko słodkie 30 do 40 gr.; kwaśne 20 do 25 gr.; kartofle 16 zł. korzec; w detalu 20 gr.; cebula 25 do 40 gr.; szczaw 60 do 80 gr.; szpinak 85 gr.; ogórki do 70 gr.; kalafior 10 do 20 gr.; sałata 4 do 6 gr.; marchew 10 do 20 gr.; kapusta 30 do 60 gr.; kurczaki 4 do 5 zł.; gęś 8 do 11 zł.; kura 4.50 do 6.50. (b).

Nie będzie katastrof pod Rogowem.

Linja kolejowa Łódź-Warszawa jest obecnie odnawiana. Roboty te utrudniają normalny ruch pociągów.

Na początku bieżącego sezonu rozpoczęły się na szlakach węzła łódzkiego po raz pierwszy od dłuższego szeregu lat, wielkie roboty inwestycyjne, mające na celu usprawnienie komunikacji i zwiększenie stanu bezpieczeństwa na tych liniach.

W pierwszym rzędzie, roboty te podjęte zostały

na szlaku Łódź - Warszawa na odcinku pomiędzy Łodzią a Skierniewicami.

Na odcinku tym zaangażowano około 500 robotników z Łodzi i okolic, przy-

czyniając się do zmniejszenia bezrobocia na terenie okręgu łódzkiego.

Robotnicy ci, zajęci są obecnie ustawianiem starych podkładów pod szyny, które spróchniały już dawno i wymagały zmiany na świeże ze wzgl. na bezpieczeństwo komunikacji. Zamiana ta uskuteczniła jest przez robotników częściami.

Jednocześnie na liniach prowadzone są roboty przy doprowadzaniu do porządku instalacji świetlnych, zakładaniu nowych lamp na stacjach i nawet na mniejszych przystankach i posterunkach.

W myśl rozporządzeń min. spr. wewnętrznych Składkowskiego, podjęty został

gruntowny remont budynków stacyjnych w celu doprowadzenia ich do odpowiadającego wymogom higieny i estetyki wyglądu.

Wreszcie w miarę posiadanych na ten cel kredytów, przystąpiono do częściowej przynajmniej przebudowy torów a to tam, gdzie z uwagi na bezpieczeństwo publiczne było to niezbędne.

W pierwszym rzędzie roboty te objęły

odcinek pod Rogowem,

gdzie władze kolejowe dążą do opanowania całkowitego zjawiska częstych katastrof i wypadków.

Całokształt tych prac utrudnia częściowo normalny ruch pociągów na tym szlaku, to też opóźnienia pociągów mają ostatnio miejsce dość często. Jest to jednak zjawisko nieuniknione, które usunąć zostanie całkowicie po zakończeniu tych doniosłych prac inwestycyjnych na szlaku Warszawa - Łódź. (E).

Wybory w Zgierzu zostają zatwierdzone.

Na skutek unieważnienia listy wyborczej Nr. 8, przy wyborach do rady miejskiej w Zgierzu, zgłoszony został do urzędu wojewódzkiego rekurs i wnioski o całkowite unieważnienie wyborów.

P. Wojewoda Jaszczołt rekursu tego nie uwzględnił i wybory do rady miejskiej zatwierdził.

Pod kołami samochodu i wozu.

Wczoraj w nocy na ulicy Traugutta przejechana została przez samochód 17-letnia prostytutka, Stanisława Grankówna (Strz. Kaniów. 5). Opatrzyło ją pogotowie.

Na ulicy Cegielnianej dostał się pod koła wozu, prowadzonego przez Marjana Fortuniaka (Brzezińska 148) p. Jakób Wasilewski (Cegielniana 81). Pogotowie odwiozło go do domu.

Dyżury w aptekach.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: N. Epszajna (Piotrkowska 225), M. Bartowskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (b).

CASINO

Dziś i dni następnych Dziś i dni następnych
Przeгляд filmów sezonu 1927-1928 roku

Kobieta Sfinks

Za kulisami rosyjskiego Variete.

Wielki dramat erotyczny w 8 aktach.

Porwijąca scena uwolnienia się z więzów w zamkniętej skrzyni na dnie morza.

W roli tytułowej piękna

FLORENCE VIDOR.

Mady Christians

najrozkoszniejsza z gwiazd filmowych

— jako —

KRÓLOWA FOLIES BERGERE

w tysiącu przygód miłosnych i politycznych w otoczeniu najpiękniejszych kobiet świata

Od godziny 1 i pół do godziny 3-ej
CENA WSZYSTKICH MIEJSC
50 groszy i 1 złoty.

W banku podrzucono trojaczki. Sprowadziła je matka, ucałowała i znikła.

Z Warszawy donoszą nam: Dom nr. 8/10 na Nowym Świecie jest własnością Banku dla handlu i przemysłu.

Jedna z lokatorek, zajmująca dwa pokoje z kuchnią p. Franciszka Fabjanowska, od dłuższego czasu zalegała w opłacie komornego. Porzuciła ją żona, musiała utrzymywać troje dzieci, a na domiar nieszczęścia padła ofiarą redukcji.

Sprawę o eksmisję skierowano do sądu. W poszukiwaniu pracy p. Fabjanowska

dwukrotnie jeździła do Łodzi, jednak bezskutecznie. Bank proponował lokatorce

spłatę długu ratami, ale i temu poddać nie mogła.

Ostatecznie zapadł fatalny wyrok. P. Fabjanowska jeszcze raz odwiedziła rodzinę w Łodzi, a gdy powróciła wczoraj do Warszawy

została mieszkaniem puste.

Wszystkie meble ułokowano na strychu. Natychmiast udała się do dyrekcji banku (Traugutta 8)

z prośbą o cofnięcie rozporządzenia. Niestety, zabiegi okazały się bezskuteczne.

Wówczas zrozpaczona matka wprowadziła swą dzieciarnię do bankowego lokalu, ucałowała maleństwa i

porzuciwszy w korytarzu znikła.

Pierwsza zaczęła głośno płakać czte roletnia Basia. Wtórował jej dzielnie dwuletni Józio, a najstarszy Miecio udał się na poszukiwanie mamy.

Minęła godzina, nim personel banku zdołał połapać się w sytuacji. O podrzuceniu „trojaczek“ zawiadomiono policję. Przyszedł posterunkowy, i

zabrał dzieci do komisariatu. Ze składek policjantów stanęło na stole śniadanie,

małego Józia nakarmiłono mlekiem. Narazie maleństwa są w komisariacie. Jeżeli nie zgłosi się po nie matka, będą odeślane do Pogotowia dla dzieci.

Dodać wypada, że trójka malców jest

chora na koklusz, a Józio zdradza objawy wielkiego wycieńczenia.



Życie ludzkie nic nie warte!

Na linii tramwajów podmiejskich niemal codziennie zdarzają się nieszczęśliwe wypadki.

Zarząd kieruje się tylko żądzą zysków, o resztę nie dba.

Na linii tramwajów podmiejskich Łódź — Zgierz, w szczególności zaś na odcinku tej linii — Juljanów — Helenówek — nieszczęśliwe wypadki zdarzają się zastraszająco często.

Wczoraj znowu tramwaj najechał na przejeździe przy ulicy Jagiellońskiej na bryczkę, rozbijając ją, przyczem jeden z pasażerów, 85-letni staruszek został do szpitala odwieziony w stanie beznadziejnym.

Na omentarzu Radogoskim dziesiątki mogli ofiar przejechania, pod kościołem wyciągają rękę okropnie okaleczeni żebracy, a niedawno widziałem najtragiczniejszą może ofiarę — siedmioletnie dziecko z nóżką amputowaną powyżej kolana.

Czas przeto najwyższy, aby sprawę zbadać poważniej i stwierdzić, czy i w jakim stopniu odpowiedzialność za te katastrofy spada na tramwaje podmiejskie.

Nie ulega kwestji, że okoliczna ludność nie odznacza się zbytnią ostrożnością i że wiele nieszczęśliwych wypadków dałoby się uniknąć, gdyby poszkodowani nie włożyli się niepotrzebnie po torze kolejowym, względnie — gdyby dawali baczniejszą uwagę na to, czy się nie zbliża tramwaj.

Twierdzą jednakże, że tramwaje podmiejskie nie są tutaj bez winy i że za większość tych wypadków ponoszą ciężką odpowiedzialność moralną, do której niestety, zdają się nie poczuwać.

Zróbmy przejażdżkę tramwajem Łódź — Zgierz, stwierdzimy wówczas na tragicznym odcinku Juljanów Jagiellońska — fakt, stojący w bezpośrednim związku z katastrofami, że od lewej strony szosy linja tramwajowa jest na większości przejazdów niewidoczna, to znaczy, że

Przechodzący lub przejeżdżający widzą tramwaj w pędzie dopiero w ostatniej chwili.

Otóż zapytać należy, co uczyniono, aby uniknąć katastrof na tych tragicznych przejazdach?

Nic, ale to absolutnie nic.

Na skrzyżowaniach ulic w mieście stoi policjant i reguluje ruch, prócz tego maksymalna szybkość pojazdów na tych skrzyżowaniach ograniczona jest do 10 kilometrów na godzinę, to jest do szybkości konia, biegnącego wolnym

klusem. Przy przejazdach kolejowych stoją dróżnicy i przed nadejściem pociągu zamykają szlabany, a tam gdzie zbyt mała frekwencja pociągów i bezładna okolica zbędnym czynią utrzymywanie specjalnego dróżnika, widzimy przed przejazdem tabliczkę ostrzegawczą z napisem

„Strzeż się pociągu”

maszynista zbliżając się do takiego przejazdu — zwalnia bieg maszyny i zdaleka już podaje nieustanne sygnały ostrzegawcze.

Tymczasem, na linii tramwajów podmiejskich, gdzie co 20 minut przejeżdża pociąg w szalonym tempie przeciętna szybkość została ostatnio zwiększona do 60 kilometrów celem lepszego wykorzystania materiału i personelu.

nie ma żadnych tablic ostrzegawczych, tramwaj przed przejazdami wcale biegu nie zwalnia, ani też motorniczy bynajmniej się nie poczuwa do obowiązku dawania sygnałów.

Charakterystyczną cechą motorniczych jest

przesadne wprost oszczędzanie dzwonka.

Najlepiej uwidoczni to następujący incydent. Nadjeżdżam samochodem wolno do przejazdu od lewej strony szosy i daję nieustanne sygnały trąbką. Jestem przekonany, że żaden tramwaj się nie zbliży, bowiem motorniczy powinien wszak na moje sygnały odpowiedzieć dzwonkiem. A jednakże — gwałtowne naciśnięcie hamulca w ostatniej chwili —

i przed nami mignął przejeżdżający tramwaj.

Refleksje — jakby się rzecz miała, gdybym prowadził mój samochód z mniej przesadną ostrożnością.

Daleki jednak jestem od myśli, przypisywania całej winy motorniczym tramwajów dojazdowych. Z poczynionych obserwacji stwierdzić mogę, że polityka zarządu tramwajów dojazdowych, w której bezpieczeństwo ludzkiego życia najmniejszą odgrywa rolę, wypaczyła psychikę tych zresztą prostych poczciwych ludzi.

Istotnie bowiem — motorniczy, który nie odbędzie pewnej ilości kursów dziennie — traci swoją posadę i to go zmusza do bezwzględności wobec ludzkiego życia.

Oto mała ilustracja przed tramwajem na Rynku Bałuckim stoi tłum ludzi — wóz zapełniony zaledwie do połowy, rusza całym pędem — jakiejś matce udało się wpakować do tramwaju dwoje drobnych dzieci, ale sama matka pozostała — krzyki, płacze — tramwaj pędzi dalej — motorniczy zaś oświadcza:

Nic się hołocie nie stanie — pojedą następny tramwajem etc.

W dodatku, jeżeli chodzi o jazdę wieczorem, to oświetlenie zewnętrzne tramwaju uraga wszelkim wymogom elementarnego bezpieczeństwa. Znowu dla oszczędności reflektory tramwajów, pędzących w tempie kurjera, zaopatrzone są w

małe kilkunasto — świecowe lampki

Walkę z brudem

podejmuje komisariat rządu na m. Łódź.

W najbliższym czasie mają być utworzone na kresach miasta ekspozytury komisariatu rządu, a to w celu odciążenia niektórych czynności biura centralnego. Utworzenie ekspozytur ma na celu również podjęcie energicznej walki z brudem i anty-sanitarnym stanem tych okolic, co komisariat rządu realizować zamierza przy współdziałaniu z magistratem.

Akcja ta ma na celu doprowadzenie w pierwszym rzędzie do porządku klatek schodowych, bram, ubikacji i t. d. W tym kierunku władze administracyjne postępować będą z całą stanowczością.

Istnieje projekt powołania do życia specjalnych komisji, które badać będą

stan sanitarny poszczególnych domów. Inspekcje te dokonywane będą w czystych odstępach czasu, a to w celu sprawdzenia, czy odnośne zarządzenia władz są wypełniane przez ludność.

Poszczególne komisariaty przeprowadzać mają ścisłą kontrolę w odnośnych komisariatach. Kolejno doprowadzane będą w ten sposób do porządku strychy, ogólne ubikacje, śmietniki i t. d.

Walka z brudem przeprowadzana zo stanie również przy pomocy środków propagandowych w celu uświadomienia konieczności walki z tem szkodliwym zjawiskiem. (E).

trzeba pisać „proszenie”, żeby do samej Warszawy doszło i który minister jest najważniejszy.

Z epoki, kiedy jeździło się ekstrapocztą, kiedy „ruskie” brali na dwadzieścia pięć lat w „riekruty”, kiedy pan naczelnik objaśniał o serwitutach, a telegrafista w zielonych spodniach, lub „unter” z „lagrów” szeryli spustoszenie wśród serduszek kobiecych, miasteczko wyrosnąć nie chce.

Przewaliła się po niem burza wojenna. Prali kartaczami „miemcy” do „ruskich” a miasteczko było w środku ich „pozycyji”.

Rozwalili je w gruzy dymiące. Jak Chrystusowe ramiona sterczą ku niebu szkielety spalonych chałup. Obrazek przydrożny poroniony kulami. Pomyślało też siła ludu. Wygineła na wojnie młodzież — pognali ją ruskie światami — inni wrócili z opowieściami, których słuchać straszno i grzech.

Ale starzy! Starzy zostali. Wrócili z łosów, z miast wielkich do siebie. Zielska pazurami ze szkieletów chałup powydzierali, budulec zwieźli, oparządzili i stanęło miasteczko znów.

Na starym miejscu stanęło, na wzgórzu, nad rzeką. Deszcze splukały nowe domy, pozaczyły bruzdy łez, śnieg zimą, a piach latem wyprawił je, wygarbował.

W skwarne „południe” albo w odwieczny gdy dzwony na Anioł Pański wołają, a ludzie na ławeczkach zażywają spoczynku — przejdź się po miasteczku.

Zda się, że niema poza niem nic, że człowiek wrócił do lat dziecięcych, że troski i kłębki zostały poza nim daleko, a przed nim nic — jeno prostota, jeno radości maleńkie, niepokoje, jak bzy wiosenne w rosach, a smutki jak łzy małego dziecka przejryste.

I nigdzie nie trzeba się śpieszyć. Chyba do piwiarni pana Antoniego na piwko z lodu, albo do księdza na partyjkę szachów, lub pod słoneczne miedziane talerze do pana Szmula Dessau ogolić się, bo to jutro niedziela.

Jęczą druty telegraficzne w miasteczku. Niosą ponad niem całą gorącą życia, wściekły pęd wielkich miast, groźne echa z nad rozlewisk krwi. Dalej! dalej! Tu, w miasteczku nikt do waszego jęku niema interesu. Nikt się na nim nie rozumia. Odcyfrują was w redakcjach, uczynią „depesze”, nadadzą tytuły, przekręcą przez huczące maszyny i — rzuca w tłum.

Tu, w miasteczku nie zerwie się z drutów żadna nowina. Tu nikt nowin nie chce.

Chcą żyć jak żyli, dopokąd pędząca cywilizacja nie zniesie z dowierzchni

oświetlając drogę zaledwie na jakieś 15 do 20 kroków przed tramwajem. Gdy więc motorniczy ujrzy przeszkodę, jest już absolutnie zapóźno, aby wóz zahamować, i to się również przyczynia do dalszego zdemoralizowania go.

Żebyśmy nie wiem jak jechał ostrożnie wieczorem, to i tak nie zatrzymam wozu w razie potrzeby, a tutaj kursy odrobić trzeba, więc się pędzi na oslep, kto wpaśnie pod tramwaj, to już jego nieszczęście i wina.

Przy tym stanie rzeczy katastrofy są zastraszająco częste i nieuniknione. Czy przy zwiększonej ostrożności własnej mógłby dany motorniczy zmniejszyć ich ilość — nad tem on ślę nie zastanawia — jego rzeczą jest myśleć, lecz pędzić i jeszcze raz pędzić, inaczej go wydała z posady.

I dlatego motorniczy nauczyli się rozumować całkiem swoistymi kategorjami, które osobom postronnym wydają się może potworne, dla motorniczych jednakże są to pojęcia zupełnie normalne i zrozumiałe.

Motorniczy w swoim gronie szczyli się ilością przejechań — jakgdyby jakimś rekordem sportowym. Naprz. jakiś maszynista opowiadał, że w ciągu niecałych lat 10 miał

pięćdziesiąt wypadków przejechań.

Indagowani, co do prawdziwości tego oświadczenia, koledzy uśmiechali się pobłaźliwie — gdzie inni mają znacznie większą ilość przejechań. Choć słowo „rekord” nie padło w rozmowie, jednakże treść jego łatwo wyczuć można było.

Nietrudno znaleźć środki zaradcze, któreby ilość katastrof zredukowały do minimum, a wówczas dopiero należałoby przeprowadzić redukcję psychiczną motorniczych.

Trzeba na to dobrej woli i odrobiny kosztów. Wątpliwem jest jednak, czy zdobędzie się na to zarząd tramwajów podmiejskich, który, zdaje się, prowadził przedsiębiorstwo li tylko z punktu widzenia rentowności i naprzykład nie waha się ani na chwilę — pozbawić chleba robotnika, którego zdolność produkcyjna zmniejszyła się nieco wskutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy.

Bezwzględność w pogoni za dywidendą, a o resztę mniejsza!

Tymczasem wszystko pozostanie po staremu i kości ludzkie nadal będą gruchotane!

Miasteczko.

—:—

Gdzieś na bocznym trakcie, zdala od linii kolejowej, najczęściej na brzegu rzeki, wśród wężów wijących się złotych piaszczystych dróg, które prowadzą, gdzie Bóg zdarzy: do osady, do kolejowej stacyjki, do klasztoru, słynącego cudami — przycupnęło miasteczko.

Gdy zasapany, gniewny, groźny pędzący w bezkres samochód przeniesie cię późnym wieczorem przez miasteczko, błyskające kilkadziesiątmi szybkościami, na chwilę zastanowić się trzeba, że przy tych ognikach lampek naftowych płynię szare, mozolne, oczekujące znojem życie.

Jak ta rzeka, płynąca leniwie, jak drzewa szumiące w pobliskim lesie, jak gwiazda wschodząca z nad plebanji, a spadająca gdzieś pomiędzy apteką a urzędem gminnym — wszystko tu jednaki, codzienne, nie ulegające zmianom.

W sklepiku sprzedaje się biczyska, smotę i lemoniadę, u felczera kuje się płotki na całą okolicę i przewraca na nice życie kulawych, wzrosłych w ziemię chałupek, a z gminy czerpie się mądrość i wskazania polityki bieżącej od samego pana pisarza, który wie, kiedy pan starosta przyjedzie na wizytację, jak

ziemi całej poezji, dopokąd za muślinowem firankami nie zwiędnie geranium, dopokąd pan aptekarz będzie grał na bombardowanie, a „Glupia”, nie wiedząca o pomordowaniu carów i kasie chorych, prosić będzie o „kopicjkę” na „czarne” do chleba.

Glupia też wie co mówi. Proszę posłuchać. Miała już roków ze czterdzieści. Ale jej odjęto (ma teraz dwanaście) będzie jeszcze młodsza. Pracuje u ludzi. Różnie żyto na polu. A siostra, bogata siostra wygnana ją. Dlaczego? — Wiadomo, bo głupia.

Ma miasteczko „glupich” i trędowatych, okrytych skorupą krost, ma rudery i gnijące bajora.

Poezja miasteczka trwa chwilę. Skazane ono jest na zagładę. Raczej na przebudowę, na gruntowne odczyszczenie, na zaszczerpienie pędu straszliwej, żyjącej ciądajnej poruszającej góry z miejsca energii.

Z ruin, porośniętych zielskiem, do wielkich, jasnych nowoczesnych budowli na tem samem, wesołem wybrzeżu.

Do czasów, kiedy świni nie będą pożerały dzieci, kiedy jaglicy nie będzie się leczyło szmatami, w które „nieboszczyka umywali”.

Motor huczy! Za chwilę jedziemy. Naprzód!

Ino w Łódź, nad Pilicą.

ANDRZEJ NULLUS.



TEATR MIEJSKI.

Dziś w dalszym ciągu arcywesoła farsa Nan-cy'a „Pan naczelnik to ja” z pp. Morska, Nie-działowska, Jakubińska, Korzelska, Grollekim, Mrozińskim, Szubertem, Szackim, Wilczkowskim Zniczem i Ziemblińskim.

Ceny zniżone (od 50 groszy do 5 zł.). Początek o godz. 8 min. 30.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

Zabawna krotowidła paryska w 3 aktach R. Gignoux i J. Thery „Niedojrzały owoc” z Stefan-ją Jarkowską w poplowskiej roli aktorki kinema-tograficznej udającej nieznosnego 9-letniego baka w spódnicy. W innych rolach ważniejszych pp.: Dębicka, Horecka, Rodowiczowa, Bielicz, Krot-ke, Wilczkowski.

Ceny od 1 zł. do 5 zł. Początek o godz. 8.30 wiecz.

Co usłyszymy przez radio dziś, w sobotę 30-go lipca?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, nad program i komunikaty P. A. T. Komunikaty gospodarcze i meteorologi-czny, nad program. 15.00 — Transmisja, z mł- dzynarodowych regat wiosłarskich w Brdy uj-ściu w Bydgoszczy. 19.15 — Rozmaitości, wy-powie p. Lawiński. 19.35 — Odczyt p. t. „Co to są poradnie”, wygłosił dr. Stanisław Tubisz. 20.00 — Komunikat rolniczy. 20.15 — Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messenger Po-lonais” w języku francuskim. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Muzyka operowa. Kon-cert popularny, organizowany przez A. Stel-skiego wspólnie z wydziałem oświaty i kultury magistratu m. st. Warszawy i P. R. Wykonaw-cy: Orkiestra pod dyr. A. Stelskiego, D. Du-towska (śpiew), M. Salecki (śpiew) i M. Roba-kowa (akomp.). 22.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty pol-icji, nad program i komunikaty P. A. T. 22.30 — Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz”.

„Bitwa” na Pl. Hallera odegrana będzie dziś i jutro.

„Bitwa pod Raclawicami”, grana przez zespół tysiącgłowy w Katowicach, Tarnowskich Górach, Wilnie i Warsza-wie w obecności ogółem już ponad 100 tysięcy widzów z panem Prezydentem Rzeczypospolitej na czele, wystawiana była wszędzie na doskonałych boiskach i hippodromach z trybunami, łozami itd., budząc powszechny entuzjazm i uznanie.

W Łodzi „Bitwie” boiska nie dano — premiera odbyła się na pustym i nieogrodzonym placu, przyczem w ostatniej chwili zawiedli dostawcy krzeseł i nie-zbędnych oparckanów. Stąd pewien cha-os wśród zdeзорjowanej publiczności.

Dziś i jutro „Bitwa” zostanie odegra-na w innych warunkach: od rana na plac Hallera zjeżdżają samochody ciężarowe, a dziesiątki robotników zmieniają plac w doskonale rozplanowany dla aktorów i widzów — teren „Bitwy”.



Chcesz zachować
rzeszkość ciała, myśli zdrowe

Noś „BERSONA” obcasz gumowe.



M

SPLENDID
NARUTOWICZA Nr 20

SPLENDID
NARUTOWICZA Nr 20

Dziś premjera

9-ty

SZLAGIERO WY DWUGODZINNY PROGRAM

Najnowsza produkcja Zjednoczonych
wytwórni **Fanamentu** 1927-28 roku.



Cierpienia sieroty

Fascynujący dramat współczesny
w 10 aktach.

Tragedja młodej sieroty. Córka milionera
zostaje tancerką w kabarecie. Ojciec u-
mieszcza ją w domu poprawy.

Koncertowa gra. Wspaniała wystawa.



Dla jednej kobiety

Sztuka erotyczna w 10 aktach.

W rolach głównych

Alice Joyce

— i —

Adolf Menjou

Oficer angielski zostaje skompromitowany
i usunięty z armji. Narzeczona zrywa z nim
Wróg padł na wojnie. Zemsta

Orkiestra symfoniczna pod dykcją
A. CZUDNOWSKIEGO.

Sala mechanicznie wentylowana.

Od godziny 1 i pół do godz. 3-ej
cena wszystkich miejsc
50 gr. i 1 złoty.

Zawody hipieczne łódzkiej policji konnej.

W dniu wczorajszym na placu...
czeń przy ul. Żeromskiego odbyły się...
wody konnego oddziału policji państwo-
wej m. Łodzi.

Zawody zaszczycili swą obecnością
p. wojewoda Jaszczolt wraz z małżonką,
główny komendant policji pułkownik Ja-
grym-Maleszewski, insp. Foerster, pod-
inspektor Niedzielski, nadkom. Izidor-
czyk w otoczeniu prawie wszystkich ofi-
cerów policji.

Po defiladzie, w której udział wzięło
około 100 jeźdźców, rozpoczęły się za-
wody. W pierwszej części odbył się
konkurs hipieczny z przeszkodami.

Jury konkursów, składające się z ofi-
cerów 4 pułku artylerji oraz oficerów poli-
cji, przyznało nagrody: za skoki I na-
grode w postaci srebrnego zegarka st.
przed. Pakule na koniu Agafor, II nagro-
de posterunkowemu Jachowi i III nagro-
de post. Sylwestrakowi.

Za władanie białą bronią I nagrodę w
postaci srebrnej papierošnicy otrzymał
przed. Smołaga, II post. Stasiak, III post.
Mikołajewski.

Nagrody rozdała p. wojewodzina, po-
czem gratulacje zwycięzcom składali p.
wojewoda oraz komendant główny poli-
cji, z polecenia którego zdobywcy dru-
gich i trzecich nagród (żetonów) otrzy-
mali po 50 i 25 złotych tytułem dodatko-
wej nagrody.

Po zakończeniu konkursu komendant
główny policji pułk. Jagrym-Maleszew-
ski podzielił się swymi wrażeniami z na-
szym współpracownikiem.

— Jakie wrażenie wyniósł p. komen-
dant z naszego miasta.

— O zaletach i wadach Łodzi mówić
nie będę, bo przypuszczam, że panowie
znają je lepiej, co zaś do policji, to jako
komendant nie mogę jej chwalić.

— Przyjechałem na inspekcję łódzkiej
policji, a szczególnie urzędu śledczego.

Mogę stwierdzić, że urząd śledczy w
Łodzi funkcjonuje sprawnie. Graficzne
wykresy statystyczne wykazały w cią-
gu ostatnich trzech lat zmniejszenie się
przestępczości. Wszystkie zbrodnie na
terenie Łodzi zostały wykryte, jak rów-
nież znaczna większość kradzieży.

— Co p. komendant, jako pułkownik
kawalerji, sądzi o naszej konnej policji
po dzisiejszych zawodach? — indaguje-
my dalej.

— Zawody, przy tych środkach, jakie
ma do rozporządzenia konna policja w
Łodzi, zaliczyć należy do udanych —
kończy p. pułk. Jagrym-Maleszewski.

—II—

Na kongres sjonistyczny wyjeżdżają trzej łódzcy posłowie

Jutro i w poniedziałek, odbywają się
w Łodzi wybory delegatów na XV kon-
gres sjonistyczny w Bazylei.

Kandydatami na kongres z Łodzi są
posłowie dr. Rozenblat, Helman, i Lewi-
son. (b).

INFORMATOR SKARBOWY

W bieżącym tygodniu ukazała się w
sprzedaży księgarskiej bardzo pożytecz-
na książka p. t. Nowy terytorjalny po-
dział m. Łodzi pod względem administra-
cyjno-skarbowym w opracowaniu d-
Wiktora Messingera kierownika oddzia-
łu izby skarbowej łódzkiej.

Informator ten obok podziału teryto-
rialnego Łodzi pod względem adm'nistr-
cyjno-skarbowym zawiera między inne-
mi wyszczególnienie ulic należących d-
każdego z urzędów skarbowych, listę
członków i zastępców komisji szacunko-
wych do spraw podatku dochodowego/
przemysłowego oraz komisji odwoław-
czych do spraw tychże podatków.

W dalszym ciągu informator dr. Me-
singera posiada taryfę opłat stemplo-
wych do podręcznego użytku sfer han-
dlowych i przemysłowych.

Pożyteczne to wydanie nadz- 40 gr
przychylnie powitane zostało przez 40 gr
rokie sfery przemysłowe i handl- 100 gr
formator ten jest do nabycia w P- 50 gr
niach: Gebethnera i Wolfa i Ludwika F-
szera.

Pozyczki amerykańskie. W notesiku businessmana.

Rozwój stosunków na nowo-jorskim rynku pieniężnym przedstawia w chwili obecnej dla Polski przedmiot szczególniejszego zainteresowania. Powiązanie terminu emisji polskiej pożyczki z epoką polepszenia się konjunktury na tamtejszym targu — doradzone rządowi nasze — przez grupy bankierskie — czyni z układu tej konjunktury kwestję dla nas bardzo ważną.

Według przewidywań doradców naszych z początkiem nowego sezonu emisyjnego miała się sytuacja wyklarować i wyjaśnić.

Dzisiaj można, zdaje się już ustalić, że przewidywania były słuszne i rada była dobra. Tak przynajmniej wolno wnioskować z wieści jakże z amerykańskiego rynku pieniężnego nadchodzą.

Pesymizm, który zapanował przed dwoma - trzema miesiącami pomalą zniknął. Publiczność amerykańska zaniepokoiła się wówczas zawrotnymi cyframi o jakich doszły w ostatnich kwartałach cyfry emisji. Zbyt daleko idąca konkurencja kilkudziesięciu poważniejszych domów emisyjnych zepchnęła stopę oprocentowania bardzo nisko, a kursy emisyjne wywindowały być może zbyt wysoko. Na tem tle zjawily się przestrogi, ogólny niepokój, za tem kilka niepowodzeń emisyjnych i wstrzemięźliwość.

Obecnie donoszą znów o bardziej optymistycznej ocenie sytuacji na rynku amerykańskim. Objawem zewnętrznym ulgi na targu jest obniżenie się stopy dziennej do poziomu nienotowanego od kilku miesięcy.

Jednocześnie — co jest bardzo charakterystycznym — zmniejszył się portfel wekslowy federalnych banków rezerwy i zmniejszyły się t. zw. pożyczki maklerskie — co razem wskazuje na zmniejszenie zapotrzebowania pieniężnego wewnętrznego w samych Stanach.

Te zjawiska pozwalają ustalić ogólną dobrą prognozę na początek zbliżającego się sezonu emisyjnego. Jeżeli warunki emisyjne będą może na początku nieco wyższe od tych jakie stały się normalnymi w pierwszych miesiącach tego roku — to w każdym razie, ogólna tendencja będzie korzystna dla szukających gotówki.

Natomiast — co dla Polski przedstawia szczególne niebezpieczeństwo — Niemcy rozwijają coraz szerszą aktywność w pozyskiwaniu nowych kapitałów. Hasło Schachta: „los von Auslandsanleihen“ jest już zupełnie zapomniane. Jeżeli można wnioskować z tego co się czyta w prasie gospodarczej niemieckiej, zapanowała powrotnie w Niemczech taka sama gorączka planów emisyjnych jaka panowała dwa lat temu.

Jest to dla nas konkurencja pierwszo rzędna, zwłaszcza że wobec embargo kredytowego w Anglii — całe poszukiwanie kapitałowe niemieckie kieruje się wyłącznie niemal do Nowego Jorku.

Trzeba i tutaj stwierdzić pewną przemianę w obliczu targu nowojorskiego. Poważne głosy amerykańskiej finansjery przestrzegają przed tem, przed czem dozanemiecka Europa dawno już przestrzegala Amerykę — przed jednostronnym przeszacowaniem sił gospodarczych i przed jednostronnym przeładowywaniem pieniędzmi Niemiec. Niemcy chcą w tych warunkach wyrobienie i namniejsza na targu amerykańskim wyma-

Z PERSJI PRZYBYŁO ogółem w czerwcu do Polski 3065 wagonów różnych towarów, natomiast z Polski do Rosji tylko 149 wagonów. Powodem tej dysproporcji jest, iż z Rosji importujemy przeważnie towary objętościowe, zwłaszcza rudę żelazną, zboże i owies, a wywozimy do Rosji artykuły przemysłu przetwórczego, maszyny rolnicze, żelazo i t. d.

RUBLE ZŁOTE, które pewien czas na giełdzie warszawskiej wogóle już nie dokonywano transakcji, są obecnie znowu przedmiotem wzmożonego poszukiwania. Jak zwykle, popyt wychodzi od kalkulujących w rublach województw kresowych. Obecnie np. rubli złotych poszukują hurtownicy chmielu, którzy muszą kryć się w rublach względem plantatorów kresowych.

NOWE ZBOŻE już się ukazało na rynku polskim. Charakterystycznym dla tendencji jest, że płacono za nie ledwie 3 do 5 złotych młej, aniżeli za stare. W związku z tem fachowcy twierdzą, że wogóle nowe zbiory nie wpłyną w tym stopniu niżkowno na ceny co w ubiegłych latach. Jest to dowód dość pesymistycznej oceny zbiorów i zwiększenia się siły finansowej polskiego rolnika.

RUCH WIERTNICZY, który ostatnimi laty stale opadał w Polsce, ma być znów wzmożony. Rząd podobno zamierza wyasygnować parę milionów na nowe wiercenia. Wiercenia te będzie prawdopodobnie rząd prowadził na własną rękę.

RYNEK SZCZOTKARSKI wykazuje w hurcie ruch słaby, natomiast w detalu — wobec sezonu malarskiego — pewne ożywienie. Rynek zaspakaja swe potrzeby wyłącznie produkcją krajową.

Zjazd kupców-detalistów występuje przeciwko konkurencji fabrykantów.

W dniu 18 lipca w Warszawie odbył się ogólnokrajowy zjazd kupców detalistów branży manufakturowej, na którym szczegółowo rozpatrywano stosunek przemysłowców do tej gałęzi kupiectwa.

Zjazd, na który przybyło kilkaset osób, w jednej z swych rezolucji domaga się, by fabrykantom zabroniono sprzedawać detalicznie towary, gdyż w ten sposób kupiectwo traci grunt pod nogami.

Szereg rezolucji, przyjętych przez uczestników zjazdu, uznano za ściśle poufne.

Z ramienia łódzkiego stowarzyszenia detalistów na zjeździe byli obecni p. No-

wiński i p. Serman. Zjazd wyłonił komisję, która ma się zająć całokształtem spraw związanych z stosunkiem przemysłowców do kupiectwa detalicznego.

Komisji tej łódzkie stowarzyszenie kupców detalistów przesłało wczoraj memoriał, którego najważniejsze punkty są następujące:

1) Walka z bezpośrednią sprzedażą przez fabrykantów konsumentom.
2) Przemysłowcom należy zabronić wypłacać robotnikom i pracownikom w naturaljach.
3) Podatek obrotowy musi być obniżony dla detalistów z 2 pół procent do 1 procentu, t. j. do wysokości pobieranej od hurtowników.
4) Detalista powinien mieć bezpośredni kontakt z przemysłowcami.

Pozatem łódzkie stowarzyszenie detalistów domaga się szeregu ułatwień kredytowych oraz możliwości interwenjowania w chwilowych trudnościach płatniczych swych członków.

Wskaznik akcyjny za czerwiec według obliczeń głównego urzędu statystycznego 30.55 (za podstawę przyjęto stan dziesięciu akcji przemysłowych w r. 1914 równy 100). Jest to cyfra o 25 procent niższa od cyfry za maj i odpowiadająca mniej więcej poziomowi z lutego bież. roku. Cyfra za lipiec zdaje się nie wykazywać większej zmiany.

SPRZEDAŻ FABRYKATÓW TYTUNIOWYCH w Polsce stale wzrasta. Wynosiła ona w marcu — 37.6 mli. zł., w kwietniu — 39.8 mli. zł., w maju 41.5 milionów zł.

Łódź, 30 lipca.

Wiadomości gospodarcze

(Własna służba inf. „Republiki“)

SYTUACJA HANDLU BAWELNIANEGO W NIEMCZECH.

Berlin, 29 lipca 1927.

Sytuacja niemieckiego hurtowego handlu towarami bawelnianymi jest szczególnie ciężka, ponieważ wielkie i raptowne wahania cen surowca znacznie zwiększają ryzyko. Przy różnicach cen w wysokości 20—25 proc., które w stosunkowo krótkim czasie nastąpiły, oznacza to przy składzie na sumę 1 miliona marek stratę ćwierci miliona. Pomyślną natomiast jest okoliczność, że cały szereg odbiorców, którzy poczynili złe doświadczenia z zaopatrywaniem się w towar bezpośrednio u producentów i własnym składem towarów bawelnianych, zdecydowało się znowu czynić zakupy u hurtowników, w zrozumieniu korzyści płynących dla nich z przerzucenia ryzyka na daleko bardziej do ponoszenia go dostosowany handel pośredni.

POWODZENIE POŻYCZKI ZAKŁADÓW STAŁOWYCH.

New-York, 29 lipca 1927.

Wyłożona do subskrypcji w New-Yorku pożyczka Zjednoczonych zakładów stalowych miała tak wielkie powodzenie, że w ciągu jednego dnia pokryto ją z kilkakrotną nadwyżką.

TENDENCJA W BAWELNIE.

Liverpool, 29 lipca 1927.

Tendencja naogół stała, pomimo silnego podniecenia na rynkach. Naciskowi, wywieranemu na rynek przez poważniejsze wyprzedaże likwidacyjne przeciwdziałają niepomyślne wiadomości o stanie pogody i obawa dalszych szkód, wyrażanych przez owady w amerykańskich plantacjach, wpływając na wzmocnienie się cen. Także rynek bawelny egipskiej pozostał bez zmiany mocny. Dzisiejsze obroty loco wyniosły 10.000 bel.

ŚWIATOWE ZBIORY.

Wiedeń, 29 lipca 1927.

Zaofiarowanie zboża chlebowego na rynkach kontynentalnych zmniejszyło się w ostatnim czasie. Zjawisko to powtarza się corocznie o tej porze, ponieważ zajęcia przy żniwach i młocenie nie pozostawiają rolnikom czasu na dowóz. Według ostatniej wiadomości wynik zbiorów na Węgrzech szacowany jest wyżej, aniżeli początkowo przyjmowano. Tegoroczne zbiory w Bułgarii są o 10 proc., a w Hiszpanii o 1 proc. lepsze niż w poprzednim roku. Włochy oceniają swe tegoroczne zbiory pszenicy na 27 mli. kwartałi, co w przecięciu oznacza wzrost o 2 miliony kwart. w porównaniu z przecięciem ostatnich pięciu lat. Poza tem tegoroczna pszenica włoska jest podobno szczególnie dobrego gatunku. Najlepsze żniwa oczekiwane są oczywiście w Stanach Zjednoczonych, zarówno w pszenicy zimowej, jak letniej. Żniwa pszenicy letniej rozpoczną się w najbliższych dniach. W Kanadzie były ostatnio pogody bardzo sprzyjające, mimo to trzeba się liczyć ze zmniejszeniem się zbiorów tegorocznych o przynajmniej 60 buszli wskutek zmniejszenia się uprawianych terenów. Różnica ta nie wpłynie jednakże na zaopatrzenie światowe wobec niezwykle pomyślnych wyników żniw w innych krajach.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym kurs dolara wynosił 8.90 i pół w płaceniu i 8.91 w zaofiarowaniu. Tendencja spokojna. Zaofiarowanie duże.

GIELDY.

URZĘDOWA CEDULA GIELDY WALUTOWEJ GOTÓWKA:

Dolary —

CZEKI.

Holandja 358.50
Londyn 43.44
N. York 8.93
Paryż 35
Praga 26.51
Szwajcaria 172.25
Wiedeń 125.90
Włochy 48.71
Kopenhaga 239.30

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 54.25—54
5 proc. pożycz. konwersyjna 62
Poż. kolejowa 102.50—103
Obligacje B-ku Gospodarstwa Krajowego i Rolnego po 92
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 56.75—57

AKCJE.

Bank Dyskontowy 130
Bank Polski 139
Bank Zarobkowy 79—80
Częstocice 2.90
Nobel 48—48.50
Lilpop 28
Ostrowieckie 73—77
Starachowice 55.75—56.25—56
Borkowski 3.15
Wysoka 88.50—90.50
Cegielski 38.50
Modrzejów 9
Żyrardów 16.75

gać będzie pewnej planowej pracy. Ta część zadania należy w dzisiejszym stanie rzeczy do tych domów, które się z rządem polskim związały daleko zaawansowanymi rokowaniami. A. Z.



Gen. Zast. na Rplita Polska: Zygfryd Bochner i S-ka, Dziedzice.

Barwniki do domowego farbowania



„BARWNIK“

Najdoskonalszy produkt.

Żądać wszędzie tylko

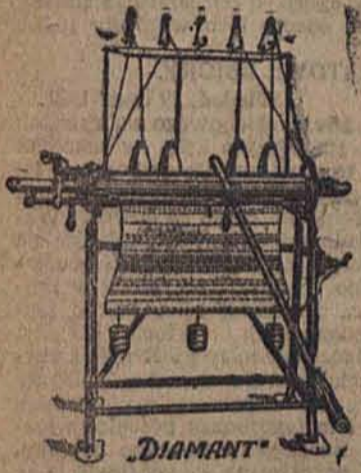
„BARWNIK“

Fabr. Chem. „BARWNIK“ D-ra A. Dulowskiego
WARSAWA, Bonifraterska № 11, telefon 10-01.

10 zł. dziennie

W PENSJONACIE JANUSZEWSKA-GÓRA

mieszczącym się w sosnowym lesie. Rytualna kuchnia, Odżywianie 6 razy dziennie
Wiadomość: Chłopski, Opoczno, Januszewska-Góra, Skrz. poczt. 42
Na miejscu informacji udziela dziś i jutro
stałciciel Kiliński 63, SZTAJNMAN, od 11-2, telefon 49-31.



Teofil Glocer
Kódz, Piotrkowska 57
Telefon 59-52
poleca

Maszyny Sankowe
wszechświatowej sławy „Diamant“
gładkie, ośmiozłotkowe, Jacquardowe
i t. p. (D)
ręczne i motorowe.

SILV-OZON MOTOR

WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTWA

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet denty-
styczny przy Górnym Rynku,
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tramw. pabjanickich)
przyjmuje chorych w chorobach wszyst-
kich specjalności od g. 10 rano do 6-jej
po poł. Szczepienie ospy, analizy (mo-
czu, kału, krwi, płwocin etc.) operacje
opatrunki.

Porada 3 złote. Wizyty na mieście.
Zabiegi i operacje od umowy. Kapiele
świetlne. Naswietlania lampą kwarcow-
wą. Roentgen. Zęby sztuczne, korony
złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Z prawami gimnazjów państwowych
Gimnazjum męskie
L. Szakina w Łodzi, Piotrkowska 18
Kancelarja czynna we wtorki
i czwartki od godz. 11-1

Do sprzedania kilka
KADZI
(Farbbottiche)

różnej wielkości oraz ręczne
wózki dla farbiamk. Karola 38
31-F.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
Tel. 27-31.

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła
i płuc.
Konstantynowska 9.
Przyjmuje od 12-2 i 5-7.

Ważne dla fryzjerów!
Kolońskie i kwiatowe wody zł. 4 kilo, Vegetal zł. 3 kilo, Mydło
do golenia „Pixin“ zł. 7.80 kilo.
Wszystkie przybory tanio.
J. DRUKER, ZAWADZKA 11.

Mieszkanie
5-cio pokojowe z wygodami i ogrodem
poszukiwane

Oferty sub. „D. N.“ do adm. Republi.

2 POKOJE

z kuchnią F.
z wygodami wprost od gospo-
darza poszukiwane. Oferty
do administracji sub. „Inżynier“.

Dwa pokoje umeblowane
z używaln. telefonu w centrum miasta
od września
POSZUKIWANE.
Oferty: „D. Z. 13418“ w admin. Repub.

Dr. STERLING
powrócił. m

Poszukuje się zaraz
2
pokoje
w śródmieściu
odpowiednie na kantor.
Oferty pod „Biuro“ do adm. Rep.

Lekarz-dentysta m
Z. GORDIN
ul. Konstantynowska № 18.

PENSJONAT m
„POD KLONAMI“
Będzelin - Smolarnia
stacja Żakowice.

Pokoje słoneczne. Plac do gier.
Radio. Kuchnia bardzo zdrowa

Fryzjerzy! Baczność!
Woda
Kolońska
po 4 zł. za 1 kg.
W składzie aptecznym m
J. CHANACHOWICZA, Pomorska 23.

PRZETARG
na dzierżawę gruntów w Chojnach.
4 Okr. Szef. Bud. w Łodzi ul. Piotrkowska 212 odda w dzierżawę 51ha
gruntów pod uprawę w Chojnach.
Termin wnoszenia ofert do 12.8 r. b.
godz. 10 ta. Wadium 3 proc. m
Szczegóły w „Polsce Zbojnej“.
Informacje na miejscu. m

Korespondent-ka
błegły-a stenotypista-ka w języ-
kach angielskim, francuskim i nie-
mieckim lub polskim
poszukiwany-a
od zaraz. Oferty sub „Błegły-a“
w adm. „Republiki“.

POKÓJ m
frontowy
umeblowany, 2 ok-
na, do wynajęcia.
Piotrkowska 87,
m. 8. Obejrzeć mo-
żna 9-5.

Inteligentny
swat (ka),
wprowadzony do
lepszych domów izr.
zechce złożyć ofer-
tę do adm. „Repub-
liki“ sub. „K. D. 30“

WYŻSZE ŻENSKIE
GIMNAZJUM
Klary Wolfsonowej
POMORSKA 18 (dawniej Średnia)
Kancelarja (prywatne m. p. Wolfsonowej) ul. Za-
wadzka 23, przyjmuje zapisy od g. 4-6 pp.
Od dnia 15-go sierpnia w gmachu Gimnazjum od
godz. 10-1 i od 4-6 pp.

Kypujcie tylko
Mydło z Lwami

C. Z. W.



Najlepsze mydło do bielizny i gospodarstwa
D. CZWIKLITZER — KATOWICE
Telefon 406. ul. 3-go Maja 18. Telefon 406.
PAROWA FABRYKA MYDŁA.

Dr. med.
Lubicz

Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Choroby skórne, we-
neryczne, moczołciowe
Leczenie sztucz-
nym słońcem wy-
zynowem.
Przyjmuje od
g. 8 do 10 rano
od 5-8 w.

Dr. med.
S. KANTOR

Specjalista chorób
skórnych i wene-
rycznych i włosów
Gabinet Röntgena
świetło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangelickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2
i 6-8. Dla pań od-
dzielna poczekalnia
od 5-6 pp.
wiecz.

Dr. med.
L. PIKIELNY

Choroby nerek,
pęcherza i dróg
moczowych,
Przyjmuje od 4-7
NAWROT 8.
Telefon 19-90.

Lekarz - dentysta
F. HOROWICZ

przyjmuje w lecz-
nicy przy ul. Piotrkowskiej 294.
codziennie od god-
2-7 wiecz.

Starszy Felczer
S. Suszkiewicz

Konstantynow-
ska № 38
Tel. 55-45.
POWRÓCIŁ
usuwa bóleści przy
kam. żóciowych
bez zastrzyków i
narkotyków

Kupimy
KOCIOŁ
PAROWY

od 45 do 60 mtr. o-
sile od 6 do 8 atm.
Oferty składać
do adm. Rep.
pod „S. A. P.“

Do wynajęcia
uruchomiona
fabryka

chemiczna z dwu-
pokojowym mieszka-
niem i kuchnią. Of.
„Przedsiębiorstwo“
do Republiki M

Kupno i
sprzedaż

Kupię ławki szkol-
ne. Oferty sub
„Ławki“ M

Do sprzedania
sklep z urzą-
dzeniem i pokojem
Grabowa № 31
47-31P

A.A. Kupuję i
sprzedaję
meble, dywany, fu-
tra oraz maszyny
do szycia, placę naj-
wyższe ceny. Łaż-
nik, Gdańska 44
Tel. 62-56. Uwaga:
za ubrania męskie
placę najwyższe ceny.
I-VIII P

Dwie elektryczne
magle do sprze-
dania, mieszkanie
także do odstąpi-
enia ul. Zielona 28,
Rużycki. 31M

Maszyna gabinetowa
Singera pra-
wie nowa do sprze-
dania od godz. 4-7
po poł. Piotrkowska
60, m. 35 31M

Lokale

Pokój do wynaje-
cia inteligentne-
mu panu, Piotrkow-
ska 189, m. 3, od
1 do 4-jej 31M

UrządNIK Woje-
wodztwa poszu-
kuje czystego nie-
drogiego pokoiku z
osobnym wejściem
przy małej rodzinie
lub samotnej osobie
Oferty do admini-
stracji sub „Prze-
mysłowy“ s 31

Poszukuję pokoju
u młodej osoby
zupelnie niezależnej
Oferty sub „Pilne“
35-31P

Pokój z kuchnią
jest do wynaje-
cia ul. Szpitalna 16
Widzew. s 31

Sklep i mieszkanie
do wynajęcia w
Rudzie Pabjanickiej
ulica Piotrkowska
№ 6, Wiadomość u
gospodyni s 31

Adresy wolnych
mieszkań wskazu-
je za opłatą zł. 3
biuro „Informator“
Piotrkowska 110. s

Do wynajęcia ume-
blowany pokój
przy rodzinie. Wi-
adomość: Cegielnia-
na 7, m. 7 od 2-4
pp. i 8-10 wiecz.
s 30

Do wynajęcia po-
kój umeblowany
osobne wejście. I p.
front, telefon. śró-
dmieście, Oferty sub
„Mary“ 31M

Pokój frontowy o
2-ech oknach z
osobnym wejściem
do wynajęcia. Kili-
ńskiego 25 m. 6 M

Pokój umeblowany
do wynajęcia.
Wólczańska Nr. 10
front II p. m. 15.

Nauka
wychowanie

Student udziela ma-
tematyki, łaciny
fizyki, języków, Ki-
lińskiego 96-3, na
prawo druga brama
godzina 6 30

Student przygoto-
wuje szybko do
gimnazjum, Piotrkowska 16, m. 26j
s 2

Posady

Samodzielnego
sprzedawcę pos-
zukuje fabrykant
wyrobów wełnianych.
Zgłoszenia do
administ. Republiki
pod „Sukno“ 31M

Potrzebny kapel-
majster do mis-
teczka na przyjazd
Blizszych informacji
udziela się w Łodzi
Ul. Wróbla № 12,
m. 9 od godz. 9 ra-
no do 11 przed poł.

Gimnazjum poszu-
kuje kierownika
polonisty, matema-
tyka z pełnymi kwa-
lifikacjami. Oferty
„Praktyka“ M

Zgubione
dokumenty

Książka Kasy Cho-
rych podarła
wydana w Łodzi na
imię Jana Legockiego.
M

Maryanna Ringart
zgubiła pasz-
port wydany w Ło-
dźi 30P

Zginiął dowód o-
sobisty wydany
w Łodzi na imię
Stanisławy Smolin-
skiej. s 1

Zgubiłem weksel
p. Sz. Zakasa na
sumę zł. 50 płatny
dnia 1 sierpnia r.b.
w Szczekocinie w
Banku Przemysłowo-
Kupieckim na zlece-
nie H. S. Silber-
sztajn Weksel u-
nieważniam. Zwró-
cić Haberstadt Cegielniana 42. s 30

Jaruga zgubił le-
gitymację z Fun-
duszu Bezrobocza.
s

Lezioni d'Italiano

(conversazione,
grammatica, lette-
ratura) insegnate sig-
norina laureata in
lettere
Tel. 39-85 dalle
9-1 e dalle 5-8.

Do wynajęcia
2 POKOJE 2
frontowe

skromnie umeblow-
ne. Andrzeja № 43
m. 13 14

Student

politechniki
szuka kondycji
ewentualnie lekcji
Chętnie wyjedź
Oferty
sub „Student“
w adm. Republi

Przeznaczone ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi
„Ilustrowana Republika“ zł. 4.50, za odnośnienie do domu 40 gr.; z prze-
syłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20.
„Express“ i „Republika“ wraz z odnośnieniem 8 złotych.